ROK III 1937 KWIECIEŃ Nr 8 (23)

GŁOS NAUCZYCIELSTWA MAZOWIECKIEGO

O kulturę życia nauczyciela

Powszechnie utarło się powiedzenie, że nauczyciel jest szermierzem i krzewicielem kultury. Słuszności tego powiedzenia nikt nie może zaprzeczyć.

Nauka, której udziela nauczyciel w szkole, jest nieodłączną cechą kultury. Jest ona podstawą kultury umysłowej. Opanowanie nauki przez umysł, jej przetrawienie wzbogaca duszę każdego człowieka, rozszerza jego światopogląd i umożliwia należyty rozwój sił umysłowych.

Sama jednak nauka nie zastąpi tego, co nazywamy kulturą. Kultura wymaga licznych przyzwyczajeń, nawyków oraz dyspozycji o charakterze uczuciowym.

Zdobyta wiedza, odpowiednio rozwinięta sfera uczuciowa oraz inteligencja stanowią to, co nazywamy kulturą duchową, przyzwyczajenia i nawyki stanowią kulturę materialną.

Ponieważ nauczyciel jest krzewicielem kultury, warto zastanowić się, jak wygląda sprawa stosunku nauczyciela do sprawy kultury duchowej i materialnej.

Wywodzimy się w przeważnej mierze ze sfer mieszczańskich, proletariackich i wiejskich. Nasza młodość spędzona była w środowisku niezamożnym, pozbawionym wygód i dobrobytu. Dzięki ambicji rodziców oraz własnej zostaliśmy pchnięci na wyższy szczebel w hierarchii społecznej. Bo szczerym życzeniem wszystkich rodziców jest, aby ich dzieci lepiej miały, aniżeli oni. Niewielu z nas wyniosło z domu zainteresowania intelektualne, albo nawyki kulturalne. Pierwszym środowiskiem, w którym zetknęliśmy się z zagadnieniami kultury duchowej i materialnej była dla niejednego z nas szkoła.

Dawna szkoła mało zwracała uwagi na przyzwyczajenia kulturalne i to

zarówno szkoła powszechna, jak i seminarium nauczycielskie. W szkole powszechnej chodziło o naukę i jej wyniki. Dopiero ostatnie programy nauczania położyły nacisk na kulturę życia codziennego, na czytelnictwo, na metody pracy umysłowej, w ogóle na wychowanie kulturalnego człowieka.

Dawne seminaria nauczycielskie, jako uczelnie, przygotowujące krzewicieli kultury, przedstawiały wiele do życzenia. Przypominam sobie jedno z seminariów podwarszawskich, gdzie przyszli nauczyciele, mieszkający głównie w internatach, ustawiali się w czasie obiadu w ogonku, podchodzili do okna kuchni, podawali blaszane miski, w które nalewano im zupę, po czym siadali do nienakrytego stołu i zjadali zupę łyżką blaszaną, zakończoną w drugim końcu składanym widelcem. Było to jeszcze w roku 1924. Takie koszarowe życie nie sprzyjało wytworzeniu w duszy nauczyciela odpowiednich dyspozycji kulturalnych.

Nie zaznawszy rozkoszy życia kulturalnego w domu, nie zaznawszy jej w seminarium, wychowanek dawnych seminariów uczyć się musiał kultury w życiu codziennym.

Wieś i środowisko małomiasteczkowe nie sprzyjały rozwojowi kultury duchowej i materialnej nauczyciela szkoły powszechnej. Nie sprzyjają i dzisiaj, aczkolwiek z zakładów kształcenia nauczycieli wynosi się dzisiaj więcej przyzwyczajeń kulturalnych, aniżeli dawniej. W zakładach tych wielki nacisk kładzie się dziś na samokształcenie, wprowadza się nowe metody pracy naukowej, organizuje liczne wycieczki do różnych środowisk, do muzeów, organizuje się życie towarzyskie, artystyczne, wycieczki do teatrów, na koncerty.

Po ukończeniu zakładu naukowego nauczyciel winien stworzyć we własnym domu, już na pierwszej posadzie, wszystkie te warunki, które by nie pozwalały mu na zejście z wytyczonej drogi do stałego podnoszenia poziomu kulturalnego swego codziennego życia.

Nie zawsze to mu się udaje. Są na Polesiu, a nawet i w innych dzielnicach Polski takie mieszkania nauczycielskie, że przystosowanie ich do wymagań człowieka kulturalnego przedstawia bardzo poważne trudności. Są też wypadki, że nauczyciel obarczony licznymi obowiązkami rodzinnymi z trudem zdoła ze swej pensji okroić cośkolwiek na zaspokojenie swoich potrzeb kulturalnych. Są wreszcie wypadki, że nauczyciel nie zdążył przesiąknąć w szkole nawykami człowieka kulturalnego, wszelkie zakusy wpływów kulturalnych spłynęły po nim bez poważniejszego śladu; nauczyciel taki, dostawszy się do środowiska mało kulturalnego, zniża się do jego poziomu i jak to mówią, „chłopieje".

Kury, krowa, obrobienie ziemi — oto najpoważniejsze jego zainteresowania. Ze spraw szkolnych interesują go coraz to nowe zarządzenia, „szykany" władz szkolnych, ze spraw nauczycielskich — dodatek mieszkaniowy, wysokość składki na cele społeczne.

Na szczęście wszystkie te wypadki stają się coraz rzadsze, pojawia się bowiem nowy typ nauczyciela — śmiało zdążającego do wyższego poziomu życia.

Radującą serce cechą naszego nauczyciela współczesnego jest dążenie do stałego uzupełniania swej wiedzy. Co prawda chwilowo przygasł entuzjastyczny stosunek nauczyciela do organizowanych w niezliczonych liczbach kursów nauczycielskich, który to ruch w roku wprowadzenia nowych programów osiągnął punkt kulminacyjny. Radosnym objawem jest stały wzrost frekwencji na W. K. N.-ach związkowych. Takim samym pozytywnym objawem jest coraz większa frekwencja na wczasach związkowych, poświęconych pogłębianiu kultury mas nauczycielskich.

Nauczyciel nie może ani na chwilę stanąć w swym rozwoju umysłowym. Zaabsorbowany niezliczonymi zajęciami musi znaleźć w swym życiu chwilę na czytanie dzieł literatury naukowej lub pięknej.

Dla podtrzymania i odświeżenia swej dyscypliny umysłowej musi choćby raz na rok przetrawić jedno dzieło naukowe, robiąc skróty i notując swe krytyczne uwagi. Nie będzie to mu potrzebne do żadnego egzaminu, ani do referatu. Będzie to praca tylko dla niego samego, tylko dla podtrzymania swego umysłu w stanie świeżości. Musi tak czynić i nauczyciel początkujący, i ten, który znajduje się w przededniu emerytury.

Nauczyciel nie może też lekceważyć beletrystyki. Organizacja nasza prowadzi akcję, aby biblioteki nauczycielskie stale zasilane były w najpoważniejsze dzieła współczesnej literatury pięknej. Te dzieła, które wywołały w świecie kulturalnym polemiki, dyskusje, oraz te, które zostały nagrodzone, winny być znane nauczycielstwu i przedyskutowane bądź na zebraniach towarzyskich, bądź na konferencjach nauczycielskich.

Bo dla kogóż te dzieła są przeznaczone, jeżeli nie w pierwszej mierze dla krzewicieli kultury, za jakich się poczytujemy?

Porządnie redagowany dziennik winien codziennie znaleźć się na stole nauczyciela. Dobrze się stało, że mamy obecnie własny dziennik, postawiony na wysokim poziomie, a ceną przystępny dla każdego bez wyjątku nauczyciela. Trzeba jednak dziennik czytać porządnie: nie tylko bieżące wiadomości, ale uważnie wnikać w artykuły o literaturze, sztuce, ekonomii, socjologii. Codzienne skromne dawki wiedzy o kulturze wywrą bezwzględnie swój wpływ na ogólną kulturę nauczyciela.

A czyż w każdym domu nauczyciela znajdziemy stale prenumerowany dziennik? Niestety, nie!

Czasopisma pedagogiczne, które udostępnione zostały każdemu nauczycielowi, winny być również wykorzystywane dla systematycznego pogłębiania swej wiedzy zawodowej.

Najnowsza zdobycz naszych czasów — radio — poza wiedzą ogólną przynosi do domu nauczyciela jeszcze jeden moment — sztukę. Moment to

bardzo ważny dla tych, którzy odcięci od większych skupisk nie mają możności częstszego stykania się z przejawami życia artystycznego.

Nauczyciel może słuchać radia mimochodem, np. przy obiedzie lub wieczerzy. Może też słuchać specjalnie skupiwszy uwagę na nadawanej audycji. Takiej skupionej uwagi wymagają trudniejsze słuchowiska, recytacje najnowszej poezji lub nadawanie współczesnej muzyki. Można sobie powiedzieć: Nie rozumiem poezji Czechowicza, albo nie rozumiem muzyki Szymanowskiego — i wyłączyć radio w czasie nadawania tej muzyki. Ale jeżeli świat muzyczny uznał Szymanowskiego za geniusza, czyż nie warto przysiedzieć fałdów, skupić uwagę i wniknąć w tajemnice tej trudnej dla nas muzyki? Może po kilku takich uważnie wysłuchanych audycjach coś zrozumiem, może pocznę tę muzykę odczuwać! Może przy swym postanowieniu potrafię wejść do grona wtajemniczonych.

Kultura duchowa człowieka dąży do umiejętności wnikania w głąb. Niechże nauczyciel stworzy sobie takie warunki, które by umożliwiły wykrojenie z szarego dnia powszedniości swego „kwadransa duszy".

W ślad za stałym pogłębianiem kultury duchowej pójść winna dbałość o warunki kultury materialnej. Zachowanie się nauczyciela w towarzystwie, wygląd zewnętrzny nauczyciela, wygląd jego mieszkania, winny służyć stale jako potwierdzenie tego, czego uczy dzieci z zakresu kultury życia codziennego. Znałem pewnego dyrektora zakładu kształcenia czynnych nauczycieli, który zgromadziwszy w pierwszym dniu nauki wszystkich słuchaczy, oświadczył, że wymaga od nich... codziennego golenia się — od tego wymagania nie odstąpi.

Zalecenie to nie wypływało z małostkowości owego dyrektora, było ono wynikiem szerszej jego koncepcji: bo nauczyciel nie tylko psychicznie, ale nawet i swym zewnętrznym wyglądem winien dawać świadectwo, że należy do świata kulturalnego.

Ta kultura przejawiać się winna i w życiu towarzyskim, i w stosunku do otoczenia. Niechaj rodzice, przybywszy do szkoły i rozmawiając z nauczycielem uczą się od nauczycieli, jak to zachowują się ludzie naprawdę kulturalni. Tego samego uczyć się winni od nauczyciela uczniowie, i to codziennie, czy to nauczyciel jest w humorze, czy też jest rozgniewany.

Gorszące widowisko daje z siebie nauczycielstwo jednej szkoły lub gminy, skłócone ze sobą. Ta grupa „trzyma z sekretarzem", tamta jest przeciw niemu, ci żyją z księdzem w dobrych stosunkach, tamci w złych, ci idą ręka w rękę z kierownikiem i jego żoną, tamci znów idą przeciwko nim. Odgłosy tych sporów przenikają na zebrania nauczycielskie, na posiedzenia rad pedagogicznych, dostają się do protokółów obrad, odbijają się na zebraniach rodzicielskich, stają się przedmiotem rozpraw komisji dyscyplinarnych, albo nawet sądów grodzkich. Cała wieś, całe miasteczko ma na ustach sprawy kłótni nauczycielskich.

Nie tworzę tu obrazów fantastycznych, urojonych, lecz biorę fakty z naszego życia. Nie umiemy często zachować naszej tajemnicy zawodowej, która obowiązuje w innych zawodach wolnych i jest w tych zawodach ściśle przestrzegana.

I dlatego w naszym wychowaniu związkowym, w naszej dążności do wywalczania sobie godnej naszego zawodu pozycji społecznej, nie możemy ani na chwilę ustawać w wysiłkach dla systematycznego osiągania coraz to wyższego szczebla kultury zarówno duchowej, jak i materialnej.

K. Staszewski

Sprawy szkolne

U źródeł niemocy szkoły

Warunkiem zasadniczym powstania szkoły jest określona ilość dzieci w danym obwodzie, drugim — odpowiednio urządzony budynek szkolny; gdy te dwa warunki są spełnione, zjawia się nauczyciel.

Obowiązek dostarczenia odpowiednio urządzonego budynku szkolnego ciąży na samorządzie terytorialnym. Państwo określa program nauczania i wychowania oraz daje wykonawcę tego programu — nauczyciela. Opłacając nauczyciela państwo ponosi główny ciężar utrzymania szkoły, lecz za to zapewnia sobie na nią wpływ decydujący. Nauczyciel jest mózgiem i duszą szkoły, kieruje pracą dzieci, rozwija i kształci ich serca i umysły, daje im podstawy do dalszego rozwoju moralnego i umysłowego.

O wpływ na szkołę walczą poszczególne grupy społeczno-polityczne, dążące do podporządkowania jej swoim własnym celom. Szczególnie agresywnie odnoszą się do niej wszelkie stowarzyszenia wyznaniowe. Nie ponosząc na jej rzecz żadnych świadczeń uzurpują sobie niczym nieuzasadnione prawo decydowania o tym, czego ma ona uczyć i jak wychowywać.

Obok sfer klerykalnych na teren szkoły wciskają się różne organizacje społeczne. Nie wchodząc w ciężkie i nienormalne warunki, w jakich znajduje się szkoła w Polsce dzisiejszej, uznały ją za urząd egzekwujący liczne składki i ofiary na ich cele. Nie proszą, ani starają się przekonywać o potrzebie poparcia ich zadań, lecz żądają w sposób kategoryczny i grożą. Jeżeli to nie pomaga, oskarżają nauczycielstwo o brak patriotyzmu, o uleganie antypaństwowym wpływom. Doszło już do tego, że nauczyciel nie może dzieciom nawet wspomnieć o wielu organizacjach,bo wywołuje zaraz podejrzenie, że będzie zbierał składki. Rodzice unikają szkoły, by nie spotkać się z żądaniem ze strony nauczyciela uiszczenia jakiejś składki. Plaga składek wykopała przepaść nieporozumień między domem a szkołą, co jest wodą na młyn jej wrogów.

Samorząd terytorialny stał się terenem rozgrywek między administracją ogólną a organami administracji szkolnej. Od zarania niepodległej Polski trwa nieprzerwanie walka o podporządkowanie szkolnictwa władzom administracji politycznej. Wydziały powiatowe domagają się uparcie uznania zasady, że kto płaci, ten rozkazuje. Chodzi tu o prawo rozkazywania nauczycielstwu. Że szkoła nie może służyć celom partykularnym i doraźnym, o tym kierownicy samorządu terytorialnego nie chcą wiedzieć. Wydziały powiatowe cały ciężar budowy i utrzymania szkół zepchnęły na gminy, a te obecnie spychają na gromady, które nie mają żadnych ustawowych źródeł dochodów. Ostatecznie sprawa kończy się na składkach rodziców. Nauczyciel staje się kwestarzem, a szkoła — instytucją, utrzymywaną przez filantropię społeczną. Lecz to także nie dzieje się za darmo...

Szkoła ma zbyt wielu opiekunów. Dzieje się to dlatego, że władze szkolne nie są dość energiczne i sprężyste. Korzystają z tego organizacje społeczne, kler, organy samorządu terytorialnego oraz administracji ogólnej i rządzą się na terenie szkolnym jak szare gęsi. Władze szkolne nie przejawiały i nie przejawiają należytej troski o powagę i niezależność szkoły od czynników postronnych. Szkoła nie ma określonego stanowiska w hierarchii instytucji prawno-publicznych, nie posiada autorytetu, będącego fundamentalną podstawą pracy wychowawczej. Wychowanie publiczne nie zostało włączone jako jeden z zasadniczych elementów do systemu polityki państwowej. W teorii stawia się szkołę na pierwszym miejscu po wojsku, w praktyce rozstrzyga stanowisko sfer gospodarczych, dla których szkoła nie jest instytucją rentującą się.

Kierownikom wychowania publicznego w Polsce brak niezłomnej woli do pokonania oporów, jakie im stawiają resorty gospodarcze i administracyjno-polityczne. Cechuje ich nieśmiałość, ustępliwość, chwiejność, bierność, pragnienie spokoju, ciszy i świętej zgody.

A. Świtarzowski

Stan szkolnictwa i projekt budowy szkół na terenie gminy Letnisko-Falenica

(Dokończenie)

Przyrost dzieci w wieku szkolnym.

Przy opracowywaniu planu budowy szkół pow. musimy się oprzeć na liczbie dzieci i bez znajomości tych danych niepodobna opracować racjonalnego planu. Aby mieć potrzebny do tego materiał Koledzy-Kierownicy obliczyli przeciętny procent przyrostu dzieci od dnia 1.X.1932 r. do 1.X.1936 r. i opierając się na nim ustalili liczbę dzieci do 1940 r. włącznie, co ilustruje nam tablica trzecia.

Tablica Nr 3.

Miejscowość szkolna	Przeciętny % przyrostu dzieci	Lista dzieci w dn. 1. X.				
		1936	1937	1938	1939	1940
Anin	10%	314	345	379	416	457
Międzylesie	8%	477	514	555	599	647
Radość	10%	431	478	525	577	634
Miedzeszyn	10%	457	502	552	602	662
Falenica Nr 1	15,5%	720	832	944	1056	1168
Józefów	10%	337	370	407	447	490
Świder	10%	453	368	394	433	476

Przeciętny procent przyrostu dzieci na terenie tutejszej gminy przewyższa procent zwiększania się liczby dzieci na terenie całej Polski, wynoszący 5,25%, co tłumaczy się tym, iż obok przyrostu naturalnego odgrywa tutaj rolę imigracja do podwarszawskich miejscowości, z czym należy się poważnie liczyć. Biorąc za podstawę obciążenie jednej izby szkolnej liczbą nie 44 a 60 dzieci, co czynimy ze względów oszczędnościowych, gmina winna dostarczyć szkołom w poszczególnych latach niżej wskazaną liczbę sal o powierzchni 50 m^2:

Tablica Nr 4.

Miejscowość szkolna	Liczba izb szkolnych w dn. 1. IX.				
	1936	1937	1938	1939	1940
1	2	3	4	5	6
Anin	5	6	6	7	8
Międzylesie	10	10	10	10	10
Radość	7	8	8	9	10
Miedzeszyn	7	8	9	10	10
Falenica Nr 1	9	14	15	17	19
Józefów	5	6	7	7	8
Świder	6	6	6	7	8
Razem	49	58	61	67	73

Aby spełnić to zadanie, należy już teraz opracować szczegółowy plan budowy szkół i z wiosną b. r. przystąpić do jego realizacji.

---

2) Liczba dzieci w Świdrze w roku szk. 1937/38 zmniejszy się na skutek przyłączenia dzieci z Kresów do Otwocka.

Projekt budowy szkół.

Projekt ten oprzeć musimy na liczbie dzieci w dn. 1.X.1940 r., biorąc za podstawę obciążenie jednej izby szkolnej liczbą 60 dzieci, chociaż normą racjonalną, jak już pisaliśmy, jest liczba 44 dzieci. Liczbę izb szkolnych w poszczególnych miejscowościach przedstawia nam rubryka 6 tablicy 4 z tym, iż szkoła w Falenicy będzie miała tylko 14 sal. Poza tym w każdej szkole należy przewidzieć: salę gimnastyczną, kancelarię, pokój naucz., pokój na pomoce naukowe, szatnie, umywalnie, ubikacje, mieszkanie dla kierownika składające się z trzech pokojów, kuchni i łazienki, pokój z kuchnią dla woźnego.

Kosztorys siedmiu murowanych szkół przedstawia się następująco: Anin — 95 tys. zł, Międzylesie — 107 tys. zł, Radość — 107 tys. zł, Miedzeszyn — 107 tys. zł, Falenica Nr 1 — 131 tys. zł, Józefów — 95 tys. zł, Świder — 95 tys. zł, razem 737 tys. złotych. Za jego podstawę wzięliśmy: izba szkolna 6 tys. zł, a pozostałe pokoje — 47 tys. złotych. Sumę powyższą podnieść należy do 800 tys. zł.

Opieka Szkolna szkoły pow. im. Jachowicza w Falenicy w b. r. szkolnym wybuduje salę gimnastyczną kosztem 10 tys. złotych, które gmina winna jej zwrócić po wybudowaniu siedmiu szkół tj. w roku budżetowym 1942/43.

Szkoły powyższe należy wybudować w terminie do dnia 1.IX.1941 r. w następującej kolejności:

wroku 1937 rozpocząć w Radości i Falenicy,
„ „ 1938 wykończyć w Radości i Falenicy,
„ „ 1939 w Aninie i Miedzeszynie,
„ „ 1940 w Świdrze i Józefowie,
„ „ 1941 w Międzylesiu.

Za podstawę kolejności wzięliśmy rubrykę 6 tablicy pierwszej, uwypuklającej należycie warunki, wśród których dana szkoła pracuje. Wyjątek zrobiliśmy dla Radości ze względu na dość daleko posunięte przygotowania do budowy. Jednocześnie przypominamy, iż na 3 m² pow. podłogi powinno przypadać najwyżej 4 uczniów.

Plan sfinansowania budowy szkół powszechnych.

Na pokrycie kosztów w wysokości 800 tys. zł złożą się: pożyczka z Komitetu Okręgu T-wa P. B. P. S. P. 20% — 160 tys. zł, Fundusz Pracy 20% — 160 tys. zł, miejscowe społeczeństwo 8,3% — 66,500 zł, Wydział Powiatowy 5% — 40 tys. zł, fundusze gminy 46,7% — 373 tys. zł. Zarząd Komitetu Okręgowego T-wa P. B. P. S. P. udziela bezprocentowych pożyczek do 25%

ogólnych kosztów na 20 lat. Dla ostrożności zaprojektowaliśmy tylko 20%. Na skutek starań Fundusz Pracy udzieli zasiłku na pokrycie kosztów robocizny (dla szkoły w Rembertowie dał 15 tys. zł). Udział miejscowego społeczeństwa w ponoszeniu kosztów przedstawia się następująco: Anin — 10 tys. zł, Międzylesie — 5 tys. zł, Radość — 30 tys. zł, Miedzeszyn — 6,500 zł, Falenica — 10 tys. zł, Józefów — 5 tys. zł, Świder — 5 tys. zł. Gmina do budżetu na rok 1937/38 wstawiła na budowę 57 tys. zł. W latach następnych do 1941/42 włącznie wstawić należy po 79,125 zł, razem 373 tys. zł.

Co się tyczy spłaty pierwszej raty, to musi ona nastąpić w trzecim roku od terminu wypłacenia gminie ostatniej raty pożyczki, co będzie miało miejsce w lecie 1941 r. Wówczas pierwsza rata spłaty pożyczki w wysokości 10 tys. zł [(160 tys. zł + 40 tys. zł) : 20] nastąpi w roku 1944/45, co pozwoli gminie w wypadku jakiejś niespodzianki (gdyby którekolwiek ze źródeł pokrycia częściowo zawiodło) obciążyć budżet w roku 1942/43 i 1943/44 pewnymi kwotami na potrzeby szkolnictwa.

Widzimy więc, iż kwestia sfinansowania budowy siedmiu szkół w okresie pięcioletnim nie jest zadaniem zbyt trudnym do przezwyciężenia. Trzeba tylko chcieć i zdobyć się na odwagę przystąpienia do tej tak koniecznej dla Państwa Polskiego akcji i konsekwentnie ją przeprowadzić. Po jej uskutecznieniu gmina nie może spocząć na laurach, lecz przystąpić do budowy trzeciej szkoły w Falenicy.

Mgr L. Karpiński

Kierownik Szkoły Pow. w Świdrze

Jak zorganizować wycieczkę do stolicy

Pod koniec roku szkolnego ulice Warszawy zaludniają się szkolnymi wycieczkami. Z każdym rokiem liczba tych wycieczek wzrasta. Jest to objaw dodatni. Nie mniej jednak należy zwrócić baczniejszą uwagę na lepszą organizację wycieczki. Tylko bowiem należycie przygotowana wycieczka pozostawia niezatarte wrażenia i walory naukowo-wychowawcze.

W okresie wiosennym tak Zarząd Okręgu Warsz., jak i Zarząd Główny Z. N. P. otrzymują sporo listów z prośbą o pomoc w sprawie projektowanej wycieczki do stolicy. Ta jednak pośrednia droga przedłuża przygotowawczy okres wycieczki, następnie ulgi w tramwajach, teatrach i kinach oraz kwestię noclegów dla każdej wycieczki trzeba załatwiać indywidualnie; dziatwa z biedniejszych terenów Polski może uzyskać na skutek umotywowanego podania całkowite zwolnienie z opłaty za wstępy do niektórych

zabytków historycznych (np.: Zamek, Belweder). Na załatwianie tych wszystkich spraw pracownicy Związku nie mają ani czasu, ani odpowiedniego przygotowania. Koleżanki i Koledzy, absolwenci kursów przewodników po Warszawie, są zajęci w szkołach i ciągle nie mogliby zwalniać się z zajęć szkolnych celem oprowadzania wycieczek.

Niektóre szkoły urządzają się w ten sposób, że nawiązują korespondencję szkolną z jedną ze szkół stołecznych i w czasie wymiany listów następuje przygotowanie wycieczek do stolicy i ze stolicy na prowincję. Pomysł ten zasługuje na uwagę z wielu względów poza walorami samej korespondencji międzyszkolnej. Dzieci bardzo chętnie przyjmują gości, wyświadczają nawet wzajemnie sobie usługi w czasie obopólnych odwiedzin, ofiarowując często bezpłatne noclegi, a jako przewodnicy niekiedy świetnie orientują się, jeżeli w dodatku zamieszkują blisko zwiedzanego obiektu. Nauczyciel w takim sporadycznym wypadku może pokierować całą akcją z wielkim pożytkiem dla dzieci obu szkół.

Właśnie jedną z najbardziej kłopotliwych spraw, jeżeli chodzi o wycieczkę do stolicy, jest sprawa noclegów. W b. r. szk. noclegi dla wycieczek szkolnych wyznacza tylko Kuratorium Okr. Szk. Warsz. w kilku schroniskach szkolnych (mieszczących się przy szkołach) w cenie od 50 gr do 1 zł za noc od osoby. O noclegi należy zwracać się bezpośrednio do Kuratorium możliwie najwcześniej, gdyż często na miesiąc z góry już miejsca w schroniskach są zajęte.

O ulgowe przejazdy tramwajami należy zwracać się piśmiennie do Dyrekcji Tramwajów Miejskich (ul. Młynarska 2), o ulgi lub zwolnienia na wystawy, do teatrów, kin i muzeów należy zwracać się także drogą listowną do poszczególnych instytucji. Wspomnieć należy, że kino w „Domu Żołnierza" przy ul. Zygmuntowskiej (Praga) udziela na prośby szkół dalekoidących ulg. W czwartki i piątki dzieci mogą korzystać z tego kina po 10 gr od dziecka, a nawet część dzieci wchodzi całkiem bezpłatnie.

Wszystkie sprawy związane z wycieczką, prócz noclegów, załatwić może Związek Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy — Plac Teatralny róg Wierzbowej, o ile wycieczka zamówi tamże przewodnika, płatnego od 9 — 20 zł dziennie. Tam też można nabyć przewodnik po Warszawie w różnych cenach, począwszy od kilkudziesięciu groszy do kilku zł. Szkoły otrzymują rabat.

Dla dokładniejszej orientacji podaję wykaz najważniejszych obiektów, zasługujących na uwagę, wraz z bliższymi informacjami.

Miejsce wycieczki	Uwagi
Zamek królewski	Dnie powsz. prócz wtorków — godz. 10—15; w niedziele i święta — godz. 11—14. Wycieczki — 20 gr od osoby.

Katedra Stare i Nowe Miasto	Bezpłatnie, o każdej porze dnia.
Muzeum Kolejowe, ul. Nowy Zjazd 1	Niedziele, czwartki, soboty — godz. 10—14. Wycieczki — 10 gr od osoby.
Muzeum Etnograficzne, ul. Krak. Przedm. 66	Codziennie, prócz poniedziałków — g. 10—14. Wstęp — 20 gr od osoby.
Muzeum Przem. i Techniki, ul. Krak. Przedm. 66 i Tamka 1	Codziennie, prócz poniedziałków i wtorków — godz. 10—14; piątek — godz. 17—20. Wstęp — 20 gr od osoby.
Gmach Z. N. P., administracja i drukarnia czasopism dziecięcych, ul. J. Smulikowskiego 1	Bezpłatnie; godz. 8—15 — dni powszednie.
Muzeum Wojska, Al. 3 Maja 13	Codziennie, prócz poniedziałków — g. 11—15. Wstęp — 15 gr za 2 osoby.
Muzeum Narodowe, Al. 3 Maja 13	Niedziele, święta — bezpłatnie; środy, piątki i soboty — po 5 gr od osoby. Godz. 11—15.
Instytut Głuch. i Ociemn., Plac Trzech Krzyży 4/6	Dnie powszednie — godz. 8—13. Bezpłatnie.
Dom Tow. B-cia Jabłkowscy, ul. Bracka 17	Dnie powszednie — cały dzień. Bezpłatnie.
Drapacz chmur, Poczta Główna, Pl. Napoleona	Codziennie — bezpłatnie.
Polskie Radio, ul. Zielna 25	Po uprzednim porozumieniu się.
Sejm i Senat, ul. Wiejska 4/6/8	Dnie powsz., tylko w czasie przerwy w pracach parlamentu.
Łazienki (zamek)	Dnie powsz. prócz wtorków — godz. 10—15; niedziele i święta — godz. 11—14. Wycieczki — 20 gr od osoby.
Belweder	Bezpłatnie, po uprzednim porozumieniu się.
Muzeum Archeologiczne, ul. Agrykola 9	Codziennie — godz. 10—15. Wstęp — 20 gr, 30% — bezpłatnie.
Ogród Zoologiczny, Praga	Codziennie — cały dzień. Wycieczki — 10 gr od osoby (w kasie przedłożyć zaświadczenie od kierownika szkoły).
Cytadela	Codziennie — bezpłatnie. Na 2—3 dni wnieść podanie do Kmdta II Dzieln. w Cytadeli o zezwolenie na wstęp.

Z. Lewandowski

Jaką pomoc materialną okazać mogą nauczycielowi władze szkolne w wypadkach tzw. losowych?

I. Zaliczki na uposażenie.

Rodzaj i zakres pomocy materialnej dla funkcjonariuszów państwowych, a w ich liczbie i dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych normują przepisy, zawarte w art. 7 i 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu (Dz. U. R. P. nr 86, poz. 663) o następującym brzmieniu:

> Art. 7. Funkcjonariusze państwowi mogą otrzymywać zasiłki i nagrody pieniężne, na wypłatę których wstawiane będą co roku odpowiednie kwoty do preliminarza budżetowego. Również wstawiane będą do preliminarza budżetowego specjalne kwoty dla funkcjonariuszów państwowych, utrzymujących liczniejszą rodzinę.

> Art. 11. Funkcjonariuszom państwowym może być udzielona w przypadkach, zasługujących na uwzględnienie, bezprocentowa zaliczka na uposażenie. Warunki przyznawania i spłaty zaliczek tudzież ich wysokość określi Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Jak wynika z powyższych przepisów pomoc materialną okazać mogą władze szkolne nauczycielowi pod postacią jednorazowych zapomóg (zasiłków), nagród pieniężnych, zaliczek na uposażenie, a ostatnio pod postacią tzw. pożyczek oddłużeniowych.

Najczęstszą formą pomocy materialnej są zaliczki na uposażenie, których omówienie będzie tematem niniejszego artykułu.

I. Bezprocentowe zaliczki na uposażenie udzielane są przez Kuratoria Okręgów Szkolnych etatowym nauczycielom i kierownikom publicznych szkół powszechnych pozostającym w czynnej służbie lub na płatnym urlopie, a spośród osób, korzystających z urlopu bezpłatnego zaliczki mogą być udzielane tylko tym, które otrzymały urlop dla uzupełnienia studiów. O zaliczkę można się ubiegać również przed spłatą poprzednio pobranej zaliczki, wówczas bowiem reszta poprzedniej zaliczki jest potrącana z nowoudzielonej.

II. Warunki uzyskania zaliczek na uposażenie zostały od marca 1936 roku poważnie ograniczone wskutek tego, że część funduszu, z którego wypłacane były zaliczki, przeznaczona została na wypłatę pożyczek oddłużeniowych.

Pismem okólnym Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lutego 1936 roku nr 10 ustalone zostały następujące warunki otrzymania zaliczki na uposażenie:

a) Zaliczkę otrzymać mogą funkcjonariusze państwowi, znajdujący się

w trudnych warunkach materialnych, których uposażenie wraz z dodatkowymi wynagrodzeniami nie przewyższa miesięcznie 400 złotych netto.

b) Zaliczki mogą być udzielane w przypadkach znalezienia się funkcjonariusza państwowego w trudnej sytuacji materialnej z powodów od niego niezależnych, jako to: wskutek choroby wnoszącego o zaliczkę lub członków jego rodziny w rozumieniu prawa cywilnego, śmierci w rodzinie itp., a także w przypadku budowy własnego mieszkania. Przyznawane też być mogą zaliczki na pokrycie opłat szkolnych za dzieci petenta, lecz w tych wypadkach przekazanie zaliczki następuje nie do rąk składającego podanie, lecz pod adresem szkoły, w której petent zalega z opłatą.

c) Wysokość zaliczki nie może przekraczać trzymiesięcznego uposażenia i kwoty 1000 złotych, obliczonej przed ewentualnym potrąceniem rat poprzedniej zaliczki. Zwykle zaliczki wypłacane są w wysokości jedno-, dwu-, lub trzymiesięcznego uposażenia, choć mogą być również udzielane zaliczki w kwotach zaokrąglonych, np. w sumie 150, 200, 300 złotych.

Zaliczek w wysokości sześciomiesięcznego uposażenia, udzielanych poprzednio na budowę własnego mieszkania lub w innych ważnych okolicznościach, obecnie obowiązujące przepisy nie przewidują.

III. Za podstawę do obliczenia sumy zaliczki przyjmuje się uposażenie zasadnicze danej grupy i ewentualnie pobierany zasiłek wyrównawczy oraz dodatek lokalny (stołeczny) w sumach bez potrąceń (brutto). Natomiast dodatków za kierownictwo szkoły, za godziny nadliczbowe itp. nie uwzględnia się przy ustalaniu kwoty zaliczki.

Zaliczki na uposażenie przekazuje Kuratorium do rąk wnoszących podania za pośrednictwem poczty przekazami czekowymi P. K. O. Z tego względu w podaniu powinien być wskazany dokładny adres, pod którym suma zaliczki ma być przesłana. Koszt przesyłki pocztowej potrącany jest, w myśl zarządzenia Ministerstwa Skarbu, z przyznanej zaliczki. W pewnych wypadkach osoby, którym przyznano zaliczki, mogą je otrzymać osobiście w miejscowej kasie urzędu skarbowego po otrzymaniu asygnaty od Kuratorium.

IV. Przesyłając zaliczkę Kuratorium Okręgu Szkolnego zawiadamia równocześnie zainteresowanego nauczyciela o wysokości przyznanej sumy.

Liczba rat, w których następuje spłata zaliczek, zależy od wysokości przyznanej zaliczki na uposażenie. I tak: zaliczka w wysokości jednomiesięcznego uposażenia może być spłacona najwyżej w 12 ratach miesięcznych, zaliczka odpowiadająca dwumiesięcznym poborom potrącona być może w nie więcej, niż 18 ratach, a spłata zaliczki w wysokości trzymiesięcznego uposażenia nastąpić może najwyżej w 30 ratach miesięcznych. Osoby, które uzyskały zaliczkę na uposażenie podczas przebywania na bezpłatnym urlopie dla uzupełnienia studiów spłacają zaliczkę po powrocie do czynnej służby,

w pozostałych zaś wypadkach potrącanie rat na spłatę zaliczki następuje z poborów na najbliższy miesiąc po jej otrzymaniu.

V. Podania o zaliczki na uposażenie powinny być wnoszone w drodze służbowej do Kuratorium Okręgu Szkolnego. Do podania należy dołączyć wyciąg z akt personalnych (wykazu stanu służby), jednak bez odpisu arkusza spostrzeżeń o pracy szkolnej, a poza tym wszystkie dowody, które mają uzasadnić potrzebę uzyskania zaliczki w żądanej wysokości. Powoływanie się w podaniu na przepisy w sprawie zaliczek nie jest konieczne i może być zaniechane. Godzi się zaznaczyć, że na określenie zaliczki i jej wysokości powinny być w podaniu użyte właściwe zwroty, a więc nie należy prosić w podaniu o „pożyczkę", jeżeli składający podanie ma na myśli zaliczkę na uposażenie, a nadto nie należy używać przymiotników „dwumiesięczna" lub „trzymiesięczna zaliczka", gdyż przymiotniki te, jako określające czas, a nie ilość, nie powinny mieć zastosowania w odniesieniu do zaliczek. (Urlop dwumiesięczny, ale zaliczka w wysokości dwumiesięcznego uposażenia).

Należy pamiętać o tym, że główną podstawę do uzyskania zaliczki na uposażenie stanowi nie treść podania, lecz dowody, jakie do niego dołączono, a które mają usprawiedliwić potrzebę zaliczki i jej wysokość. Z tych względów dowody te powinny być zebrane jak najstaranniej. Dowodami usprawiedliwiającymi wniesienie podania o zaliczkę mogą być: a) świadectwa, wystawione przez lekarzy urzędowych lub prywatnych, stwierdzające chorobę i konieczność przeprowadzenia kuracji, b) świadectwa śmierci członków najbliższej rodziny, c) zaświadczenia władz administracyjnych, stwierdzające poniesienie szkody materialnej wskutek pożaru, kradzieży lub innych nieszczęśliwych wypadków, d) dowody posiadania zadłużeń, powstałych bez winy składającego podanie, e) zaświadczenia zakładów szkolnych o zaleganiu w opłatach szkolnych, f) dowody stwierdzające budowę własnego mieszkania, a w szczególności: 1) zaświadczenie o nieposiadaniu odpowiedniego do swego stanu rodzinnego mieszkania, 2) zaświadczenie władz administracyjnych o rozpoczęciu budowy samoistnie lub wespół z osobami z najbliższej rodziny, albo też 3) zaświadczenie spółdzielni o zgłoszeniu udziału w budowie własnego mieszkania w domu spółdzielczym. Zaliczka na budowę tego samego mieszkania może być udzielona tylko raz jeden. Z tego względu składający podanie powinien zaznaczyć, że nikt z jego członków rodziny nie korzystał dotychczas z zaliczki na budowę tego domu lub mieszkania.

Nauczyciele ustaleni w służbie po dniu 1 lutego 1934 roku, oraz nauczyciele tymczasowi, tj. ci, którzy są uczestnikami Państwowego Zakładu Emerytalnego, obowiązani są do podania o zaliczkę dołączyć na osobnym arkuszu oświadczenie, iż zgadzają się na potrącenie reszty zaliczki z przysługującego im zaopatrzenia emerytalnego lub odprawy w razie przeniesienia

w stan spoczynku lub zwolnienia ze stanowiska służbowego przed całkowitą spłatą zaliczki.

Niektóre inspektoraty szkolne wprowadziły specjalne formularze do wypełnienia przy staraniach o zaliczkę lub wymagają stwierdzenia okoliczności podanych w formularzu lub w podaniu przez świadków. Wymagania te, jako nie wynikające z przepisów, nie mają prawnego uzasadnienia i niezastosowanie się do nich nie powinno stanowić przeszkody do uzyskania zaliczki.

Podanie w sprawie zaliczki nie powinno być rozwlekłe, gdyż, jak to już wspomniano, ważniejsze są przy decydowaniu o zaliczce dowody, dołączone do podania, a nie samo podanie. Może ono mieć treść następującą:

„Uprzejmie proszę o udzielenie mi zaliczki w wysokości (jedno-, dwu-, trzy-) miesięcznego uposażenia, zwrotnej w (12, 18, 24, 30) ratach miesięcznych z równoczesnym potrąceniem reszty poprzednio pobranej zaliczki.

Potrzebę uzyskania zaliczki w podanej wysokości motywuję wydatkami, jakie zmuszony jestem ponieść (jakie poniosłem) na leczenie itd. (zależnie od okoliczności).

Na poparcie swej prośby załączam następujące dokumenty:

1) wyciąg z akt personalnych,
2) świadectwo lekarskie o niepomyślnym stanie zdrowia i konieczności przeprowadzenia kuracji itd.".

Podanie o zaliczkę poprzez kierownictwo szkoły i inspektorat szkolny, który je opiniuje — trafia do Kuratorium, a ściślej określając — do Biura Personalnego w Kuratorium, które podanie rozpatruje, wydając decyzję przychylną lub odmowną. Decyzję przychylną Biuro Personalne komunikuje Oddziałowi Finansowemu Kuratorium, który oblicza należność, po czym wystawia asygnatę z funduszu zaliczkowego, posiadanego w miejscowej kasie urzędu skarbowego, polecając przesłać odpowiednią sumę za pośrednictwem P. K. O. i poczty do rąk adresata. W ten sposób droga, którą odbywa samo podanie, a następnie przyznana suma zaliczki, jest dość długa i skomplikowana, co niejednokrotnie odbija się niekorzystnie na terminie otrzymania zaliczki.

Otrzymanie odmownej odpowiedzi na podanie nie wyklucza złożenia nowego podania, lecz winno ono być lepiej umotywowane, a potrzeba zaliczki bardziej wyczerpująco udowodniona.

A. Krześniak

KOLEŻANKO, KOLEGO! PRZYNALEŻNOŚCIĄ I CZYNNYM UDZIAŁEM W PRACACH Z. N. P. GWARANTUJECIE SOBIE LEPSZĄ SYTUACJĘ WŁASNĄ I POKOLEŃ PRZYSZŁYCH NAUCZYCIELSTWA!

Zebrania oddziałów

Przasnysz.

Dnia 23 grudnia 1936 r. odbyło się w Przasnyszu Zwyczajne Zebranie Oddziału Powiatowego Z. N. P.

Z ramienia Okręgu Warszawskiego brali udział w zebraniu: Prezes kol. A. Worobczuk i Przewodniczący Wydz. Obr. Pr. kol. B. Kokoszczyński. Poza tym obecni byli: p. Inspektor Szkolny Szkolnicki oraz przedstawiciel Obwodu Ł. M. K. p. Wyrzykowski.

Na zebraniu wygłoszone zostały referaty:

1. „Obrona oświaty powszechnej przed zamierzeniem przekazania jej P. M. S." — kol. Grodzicki.

2. „Biblioteki Związkowe przy Oddziałach Powiatowych" — kol. Dębowski.

3. „Deklaracja społeczno-gospodarcza ruchu zawodowego w Polsce" — kol. Murawski.

Ponadto Prezes Okręgu Warszawskiego kol. A. Worobczuk naświetlił obecne stanowisko Z. N. P. i wyjaśnił, że wszelkie ataki na Związek są bezpodstawne, a zmierzają do rozbicia Związku, który stanowi dzisiaj potężną grupę społeczną, niezłomnie dążącą w swych poczynaniach do ogólnego dobra Państwa.

Po ożywionej dyskusji nad wygłoszonymi referatami zebrani uchwalili rezolucję protestującą przeciwko przekazywaniu oświaty P. M. S., uchwalili opodatkować się po 50 gr na utworzenie przy Oddziale Powiatowym biblioteki oraz podkreślili potrzebę większej aktywności wśród związkowców z terenu powiatu, protestując przeciw opieszałości ze strony niektórych członków, a w szczególności przeciw tym, którzy będąc członkami Zarządu Ogniska w Przasnyszu, nie wzięli udziału w Zebraniu.

Po dokonaniu wyborów uzupełniających do Zarządu Oddziału na przewodniczącego Wydz. Org. wybrano kol. Szablewskiego, a na przewodniczącego Wydz. Ped. kol. Ibla i na tym zebranie zakończono.

Warszawa.

W dniu 14 marca rb. w niedzielę o godz. 10 w sali Domu Związkowego odbyło się Nadzwyczajne Zebranie członków Oddziału Grodzkiego w Warszawie.

Obrady zagaił prezes kol. Chróścicki w obecności około 400 osób.

Uczczono pamięć zmarłych członków ś. p. Piotra Ciesielskiego, Adama Brzeskiego, Antoniego Mayera i Aleksandry Curyłło.

Zebranie poświęcone zostało aktualnym sprawom organizacyjnym Z. N. P. oraz wyborom delegatów Oddziału na Nadzwyczajny Zjazd Delegatów w dniu 24.III.37 r.

Referat zasadniczy na temat obecnej sytuacji Z. N. P. wygłosił kol. Chrościcki. W zwięzłych słowach, nacechowanych wielkim odczuciem potrzeb życia organizacyjnego i wiarą w niespożyte siły Z. N. P., referent wskazał drogi, jakimi winien dążyć Związek i Zarząd Główny, aby odeprzeć ataki reakcji i wzmocnić się od wewnątrz.

Na zakończenie kol. Chrościcki zgłosił do dyskusji szereg wniosków, które delegaci Oddziału powinni przedłożyć Nadzwyczajnemu Zjazdowi.

Wnioski te dotyczyły częściowej zmiany statutu Z. N. P. (w duchu więcej demokratycznym), niektórych kwestji związanych z działalnością Zarządu Głównego Z. N. P. — ustosunkowania się Zjazdu Delegatów do rezygnacji zgłoszonej przez 5 członków Zarządu Głównego oraz innych spraw organizacyjnych.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zabierali głos liczni mówcy. Prawie wszyscy ustosunkowali się do wniosków referenta pozytywnie, naświetlając tylko więcej niektóre poruszone w referacie zagadnienia.

Ostatni w dyskusji zabrał głos kol. Pawłowski, przedstawiciel Zarządu Głównego, udzielając informacji w sprawach gospodarczych i finansowych.

Po zamknięciu dyskusji zebrani jednomyślnie przyjęli wszystkie wnioski referenta. Na jego propozycję odrzucono niemal jednomyślnie wniosek o wprowadzeniu do statutu Z. N. P. tzw. paragrafu aryjskiego, zgłoszony w czasie dyskusji przez jednego z mówców.

W głosowaniu na delegatów Oddziału na Nadzwyczajny Zjazd wybrani zostali kol. kol.: 1) Bednarz, 2) Dobraniecki Stanisław, 3) Snopek Wiktor, 4) Włodarski Józef, 5) Mamczar Kazimierz, 6) Michniewicz Jerzy.

Na zastępców: kol. Juszczyk Józef i Wysocki Piotr.

O zainteresowaniu obradami Zgromadzenia świadczyła zarówno stosunkowo duża liczba obecnych, jak i duży udział w głosowaniu mimo późnej pory i przeciągającej się dyskusji.

Zebranie Prezydium Oddziału i Ognisk.

Dnia 24 stycznia br. odbyło się posiedzenie Prezydium Oddziału Powiatowego w Przasnyszu łącznie z Prezydiami Ognisk z terenu powiatu. Na posiedzeniu brak było przedstawicieli Ognisk: Jednorożec, Chorzele i Baranowo.

Z ramienia Okręgu Warszawskiego brał udział w posiedzeniu Prezes kol. A. Worobczuk.

Po zagajeniu zebrania i wygłoszeniu referatu o stanie organizacyjnym Oddziału przez Prezesa Oddziału kol. W. Grodzickiego, zabrał głos delegat Zarządu Okręgu Warszawskiego kol. A. Worobczuk, udzielając wyjaśnień

oraz podkreślając potrzebę sprężystego działania całego Zarządu Oddziału w pracach organizacyjnych, nawiązania ścisłego kontaktu z Ogniskami i wyższymi komórkami organizacyjnymi oraz nie zrażania się chwilowymi niepowodzeniami.

Ponadto kol. A. Worobczuk omówił, jak winny rozwijać się prace w poszczególnych Wydziałach, podkreślając szczególnie ważną rolę Wydziału Pedagogicznego w pracy nad wychowaniem i podnoszeniem kultury wśród miejscowego środowiska.

Wyjaśniając stanowisko Związku do zagadnień religijnych, kol. Delegat podkreślił, że Związek nigdy nie występował i nie występuje przeciw religii. Wystąpienie przeciw klerowi zostało spowodowane atakami, które sam kler rozpoczął. Z. N. P. walki nie rozpoczynał, lecz odpiera tylko ataki.

Po zwróceniu uwagi, że członkowie Związku nie mogą pracować w organizacjach zwalczających ideologię Z. N. P., gdyż występowaliby przeciw sobie, kol. Worobczuk podkreślił, iż w sytuacji obecnej Związkowcy winni się mieć na baczności, stać twardo przy ideologii Związkowej, by w walce nie dać się zepchnąć z zajętych pozycji.

W dyskusji po przemówieniu kol. Worobczuka mówcy podkreślali konieczność zbliżenia się do ludu i współpracy z organizacjami zawodowymi, bez angażowania się do partii politycznych.

W sprawach bieżących poruszono sprawę należenia niektórych członków Z. N. P. z terenu Przasnysza do Akcji Katolickiej.

Kol. Delegat udzielił rady, by po uprzednim upomnieniu tych członków, którzy świadomie lub nieświadomie szkodzą naszej organizacji, skreślić ich z listy członków Z. N. P., zgodnie z przepisami statutu.

Odgłosy z terenu

Ostatnie „Hasło Katolickie".

Za wrogą oświacie prasą stołeczną coraz częściej spotkać można jej odgłosy w skromnych, a jakże ambitnych pisemkach prowincjonalnych. Na nic nowego nie mogą się już zdobyć, oprócz powtarzania bredni, kłamstw i oszczerstw pod adresem Z. N. P. jako całości i poszczególnych jej członków. Czasami taki redaktor prowincjonalny chce być oryginalnym. Przez długie godziny męczy swą biedną głowę, by napisać coś nowego. Ma to i dobrą stronę, gdyż nieucy próbują myśleć. Nieraz wyjdzie spod ciasnej czaszki nowe oszczerstwo, przewyższające godnych sobie przyjaciół ze stolicy.

Jeden z takich autorów w „Haśle Katolickim" (Nr 11 z b. r.) mocno się zaopiekował finansami Z. N. P. Nie podobają mu się instytucje, jakie subsydiuje Z. N. P. Oburza się, że wydano aż 197 tysięcy zł na instytucje

społeczne i to tylko według niego lewicowe i bezbożne. Ciasna głowa autora z „H. K." uważa L. O. P. P., F. O. M. za instytucje bezbożne i lewicowe, gdyż te są subsydiowane przez Z. N. P. Taki wysiłek myślowy nam nie szkodzi, ale może poważnie zaszkodzić wspomnianym instytucjom w terenie.

Zakończył ten „myślący" osobnik swój artykulik słowami: „...szkodników trzeba tępić!".

Zgoda! Oszczerców, celowo wprowadzających innych w błąd, szerzących nienawiść i zamęt trzeba bezwzględnie wytępić.

Trudno się dziwić.

„Echo Nauczycielskie — Okręg Tarnopol — podaje, iż jeden z wójtów w urzędowym piśmie „poleca" kierownikowi szkoły „zaprzestanie raz na zawsze ogrzewania kancelarii w te dni, gdyż żaden urząd w Polsce nie ogrzewa swych kancelarii w dnie wolne od nauki i pracy".

W tymże okólniku p. wójt pisze, że czyni to, ponieważ „władze ministerialne nakazały urzędom stosowanie jak najdalej idących oszczędności we wszystkich kierunkach".

Nie dziwi nas, że na czele gminy stoi człowiek o tak wąskim zakresie myślenia, jeżeli przypomnimy sobie, że na czele rządu polskiego stał osobnik (premier) o tak „rozległym" polu myślenia, dla którego jednoklasowa szkoła powszechna była aż nadto wystarczająca.

Przy takiej realizacji powszechnego nauczania, w niedługim czasie kierownicze stanowiska (nie tylko wójtów) zajmowaliby półanalfabeci, gdyż zabrakłoby nawet takich uczonych, jak wójt w tarnopolskim.

Obrona prawna

STAN POZASŁUŻBOWY NAUCZYCIELEK MĘŻATEK

W żadnym zawodzie nie ma tyle małżeństw, żyjących w przymusowej separacji. Nie jest to separacja, wynikająca z trudności wspólnego życia, różnicy charakterów itp., nie udzielana formalnie przez władze duchowne, a wypływająca z warunków życiowych. Przy dobieraniu się małżeństw nie zawsze tak się składa, że oboje mieszkają w jednej miejscowości. Często spotykają się ludzie z różnych stron, zawierają ślub i rozjeżdżają się do miejsc swej pracy. To też cały ich wysiłek skierowany jest na zdobycie pracy w jednej miejscowości, by móc mieszkać razem. Nie zawsze się to udaje. Bardzo wiele małżeństw mieszka po kilka, a nawet kilkanaście lat w odległości dziesiątek kilometrów i spotykają się tylko w czasie ferii świątecznych czy wakacji.

Rozdział małżeństw następuje czasem z innych powodów, np. przeniesienie z urzędu dla dobra szkoły lub przeniesienie na skutek kary dyscyplinarnej i z tych przyczyn trwa niekiedy długie lata.

Na takim odosobnieniu cierpią dzieci, wychowywaniem których obarczona jest jedna osoba, a tatusia czy mamusię dzieci widzą zaledwie kilka razy do roku, jako gościa. Wychowywanie dzieci przez jedną osobę nie jest całkowite, gdyż są one pozbawione ojca lub matki. Taka rodzina nie prowadzi życia normalnego. Władze szkolne powinny czynić możliwie największy wysiłek w celu łączenia rozdzielonych małżeństw przez zatrudnianie ich w jednej miejscowości. Przy opróżnieniu etatu w danej miejscowości pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kandydatami powinien mieć mąż czy też żona, pracujący w tej miejscowości. Nie powinny tu stawać na przeszkodzie granice obwodów szkolnych lub okręgów. Granice tego rodzaju są konieczne dla administracji, ale nie mogą mieć najmniejszego wpływu na łączenie małżeństw. Dla nauczycieli nie powinno być granic na terenie państwa.

W ostatnich czasach daje się zauważyć zrozumienie tego zagadnienia przez władze szkolne i pewien postęp w tym kierunku. Jest to jednak za mało. Nie widzimy wysiłku i pomocy, a tylko uwzględnienie pewnego procentu zgłoszonych tej treści podań. Uważamy, że poza wymaganiami pomocy w pracy, kontrolą wypełnianych obowiązków, do władz powinno należeć tworzenie dogodnych warunków pracy i życia swym pracownikom. Nie należy więc ograniczać się do rozpatrzenia wniesionych podań i zastanawiać się, czy należy je uwzględnić, a każdą nadarzającą się okazję wyzyskać, proponować i łączyć małżeństwa. Do władz powinno należeć czynienie różnych możliwych przesunięć, oczywiście bez krzywdy innych, celem przeniesienia żony, czy męża, matki, czy ojca do rodziny. Odmowa w takich wypadkach może nastąpić dopiero po wyczerpaniu wszelkich możliwych środków.

Jeżeli jednak okaże się, że przeniesienie jest niemożliwe, nauczycielka mężatka może skorzystać w ostateczności z art. 51 ustawy z dn. 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli. Punkt 6 wspomnianego art. brzmi: **Nauczycielce zamężnej, która w przypadku przeniesienia męża z urzędu lub dyscyplinarnego musiałaby opuścić miejsce stałego zamieszkania swego męża, służy prawo przejścia na własną prośbę w stan pozasłużbowy.** Z powyższego wynika, że nauczycielka może nie obejmować stanowiska wskazanego jej przez władze, na które została przeniesiona drogą służbową lub dyscyplinarną ze stałego zamieszkania męża. W tym wypadku powinna wnieść podanie o przeniesienie jej w stan pozasłużbowy, do którego ma prawo. Przeniesienie w stan pozasłużbowy musi być dokonane przez władze i trzeba na to mieć pisemne jej zezwolenie, gdyż w przeciwnym razie grozi to rozwiązaniem stosunku służbowego i może być potraktowane jako dobrowolne wystąpienie ze służby.

Rozdzielanie małżeństw należy do rzadszych wypadków, częściej jednak się zdarza ubieganie się o połączenie. Rozdział w tych wypadkach nastąpił wobec tego, iż nastąpiło skojarzenie dwóch osób, zamieszkałych w różnych miejscowościach. Zrozumiałą jest rzeczą, że nie wystarcza im tylko połącze-

nie według przepisów religijnych, lecz pragną się połączyć przez zamieszkanie we wspólnym lokalu. W takich wypadkach żona nauczycielka może przejść w stan pozasłużbowy na podstawie art. 54, który przytaczamy: **Nauczycielce zamężnej, która wniosła podanie o przeniesienie do miejscowości będącej miejscem stałego zamieszkania jej męża, służy prawo przejścia na własną prośbę w stan pozasłużbowy, jeżeli podanie jej o przeniesienie nie zostanie przez władze uwzględnione.** Nauczycielka mężatka, bez względu na zajęcie męża, wnosi podanie do miejsca stałego zamieszkania jej męża i jeżeli otrzyma odpowiedź odmowną ma prawo przejść w stan pozasłużbowy na własną prośbę. Stan taki może trwać 5 lat (art. 55).

W stanie pozasłużbowym nauczycielka nie otrzymuje poborów. Każdej chwili może być przez władze powołana do pracy o ile zaszła zmiana w warunkach, uprawniających do stanu pozasłużbowego: mąż został przeniesiony do miejsca zamieszkania żony, lub w miejscu pracy męża jest wolny etat. W tych wypadkach władze szkolne mogą przywrócić nauczycielkę do służby czynnej. Nieprzyjęcie pracy równałoby się rozwiązaniu stosunku służbowego i nauczycielka mogłaby być zwolniona bez żadnego odszkodowania. Na własną prośbę nauczycielka może być przywrócona do pracy, jeżeli nawet nie zaszły zmiany co do miejsca zamieszkania.

Co czeka nauczycielkę mężatkę po upływie 5 lat stanu pozasłużbowego? O tym mówi art. 56, ustęp drugi: **„O ile jednak w ciągu 5 lat od chwili przejścia w stan pozasłużbowy nauczycielka mężatka nie objęła ponownie stanowiska służbowego lub o ile w tym czasie nie przeszła w stan spoczynku z powodu niezdolności do pracy, należy rozwiązać z nią stosunek służbowy i przyznać jej odprawę w wysokości jednomiesięcznego pełnego ostatnio pobieranego uposażenia służbowego za każdy pełny rok, przesłużony w państwowej służbie nauczycielskiej".**

Z powyższego wynika, że po upływie 5 lat rozwiązuje się stosunek służbowy z nauczycielką mężatką z przyznaniem odprawy. Wysokość odprawy uzależniona jest od ilości lat przepracowanych w państwowej służbie nauczycielskiej. Nie ma tu ograniczeń. Może np. nauczycielka pracować 20 lat do stanu pozasłużbowego, to z chwilą rozwiązania z nią stosunku służbowego z wyżej podanych powodów otrzymuje odprawę w wysokości jednego miesiąca poborów, czyli odprawę w wysokości, jaka wypadnie za 20 miesięcy.

Mogą zaistnieć okoliczności, z powodu których nauczycielka mężatka w okresie stanu pozasłużbowego może być przeniesiona w stan spoczynku z powodu niezdolności do pracy. W takich wypadkach przechodzi na emeryturę, którą otrzymuje w wysokości, objętej odpowiednimi artykułami ustawy emerytalnej. Czasu, spędzonego w stanie pozasłużbowym nie wlicza się do wymiaru emerytury.

B. Kokoszczyński

Godziny nadliczbowe

Na podstawie odnośnych przepisów (patrz „Głos Naucz. Mazow." Nr 2 (17) z 1936 r.) nauczyciel jest obowiązany do 30 godzin pracy tygodniowo. Godziny, przepracowane ponad tę normę, liczy się jako nadliczbowe, za które należy się nauczycielowi dodatkowe wynagrodzenie. Ustalone godziny nadliczbowe na cały rok nie są przez nikogo kwestionowane i zwykle władze szkolne wypłacają za nie według ustalonych norm. W wielu jednak wypadkach obciąża się nauczyciela dodatkowymi godzinami, wynikającymi nie z ustalonego planu, lecz z konieczności życia codziennego. Np. zachoruje jeden, dwóch, a nieraz i kilku nauczycieli. Władze nie przysyłają zastępców. Kierownik szkoły organizuje zastępstwa pozostałymi przy względnym zdrowiu siłami. Mimo zredukowania ogólnej liczby godzin nauczania, niektórym dodaje się po jednej lub kilka godzin tygodniowo. Zastępstwa takie obciążające większą ilością godzin nie są stałe, trwają nieraz po kilka lub kilkanaście dni , a w wielu wypadkach ciągną się przez całe tygodnie, a nieraz i miesiące. Obarczeni nadmierną ilością godzin szemrzą, wyrażając swe niezadowolenie do kolegów i kierownika i na tym się kończy.

W bardzo wielu wypadkach nauczycielowi poleca się zastępować nieobecnych kolegów dość często, korzystając z tak zwanych okienek, które czasem podobno robi się celowo przy układaniu planu zajęć, by na wszelki wypadek mieć rezerwę. Takiemu koledze kierownik szkoły poleca prowadzić lekcję za nieobecnego nauczyciela, ponieważ ma wolną godzinę. Do nieodosobnionych wypadków należą tego rodzaju zastępstwa za nieobecnego kierownika, który w tej godzinie załatwia interesantów lub wyjechał na miasto „w sprawach szkolnych".
Na jakiej podstawie i ilu nadliczbowymi godzinami można zatrudnić nauczyciela wyjaśnią nam odnośne przepisy.

§ 27 rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. z dnia 24 stycznia 1934 r (Nr BP. — 2752/34) o wymiarze godzin nauczania i kierowników szkół (Dz. Urz. Ministerstwa W. R i O. P. Nr 1, poz. 4 z dn. 21 stycznia 1934 r.) brzmi: **Gdy szczególne warunki organizacyjne szkoły w związku z planem godzin będą tego wymagały, nauczyciele, instruktorzy warsztatowi w szkołach zawodowych i dyrektorzy (kierownicy, przełożone) obowiązani są do udzielania nauki, względnie pełnienia czynności instruktorskich w wymiarze wyższym, niż określony przepisami szczególnymi — czyli w godzinach nadliczbowych.**

Ilość godzin nadliczbowych, do których nauczyciele (instruktorzy) są zobowiązani, nie może przekraczać: a) dla nauczycieli wszystkich typów szkół i instruktorów warsztatowych szkół zawodowych — 4 tygodniowo, b) dla kierowników wydziałów 3 tygodniowo, c) dla dyrektorów i kierowników wszystkich typów szkół, z wyjątkiem kierowników publicznych szkół

powszechnych (specjalnych) — 2 tygodniowo. Kierownicy publicznych szkół powszechnych (specjalnych) i szkół ćwiczeń nie mogą być zatrudnieni w godzinach nadliczbowych.

Otóż jest podstawa prawna do zatrudnienia nauczyciela dodatkowymi godzinami, jednakże ilość tych godzin nie może być wyższa ponad 4 tygodniowo (punkt a). Kierownik szkoły może polecić i zmusić nauczyciela do godzin nadliczbowych, lecz w ściśle określonej liczbie godzin tygodniowo. Każda przepracowana godzina z polecenia bezpośredniego przełożonego, przekraczająca 30 godz. tygodniowo, będzie liczona jako nadliczbowa, bez względu na to, czy była wykonywana w czasie „okienka", czy po skończonych godzinach obowiązkowych. Do godzin nadliczbowych zalicza się tylko przepracowane z polecenia, a nie z własnej inicjatywy.

Co ma robić nauczyciel i jak ma się obronić przed zbyt gorliwym przełożonym, polecającym mu pracować dodatkowo więcej niż 4 godz. tygodniowo? Ponieważ wykonanie tego rodzaju polecenia nie przyniesie szkody szkole, a tylko może być szkodliwe dla nauczyciela, należy je wykonać i jednocześnie można wnieść zażalenie do władz na przełożonego za nieprzestrzeganie obowiązujących go przepisów. Do obowiązku władz szkolnych będzie należało zwrócenie uwagi przełożonemu na nieznajomość przepisów i wyciągnięcie konsekwencji za wyzyskiwanie i nadużywanie swych uprawnień.

Za przepracowane z polecenia godziny nadliczbowe nauczyciel ma prawo żądać wynagrodzenia według ustalonej stawki. Jak obliczać przepracowane godziny nadliczbowe przytaczamy odnośne przepisy. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 14 czerwca 1935 r. (Nr BP. 10108/35) w sprawie dodatków służbowych (Dz. Urz. Ministerstwa W. R. i O. P. Nr 7 z dn. 23 lipca 1935 r., poz. 79) § 1. **Dodatek służbowy za godziny nadliczbowe wypłaca się: punkt d) jeżeli zajęcia te trwają przez okres krótszy niż 5 miesięcy — przez tyle miesięcy, przez ile one trwały.**

Przytaczamy tylko punkt d), ponieważ omawiamy sprawę zastępstw niestałych, nie objętych planem rocznym.

O tymże traktuje rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 24 stycznia 1934 r. (Nr BP. — 2754/34((Dr. Urz. Ministerstwa W. R. i O. P. Nr 1 z dn. 31 stycznia 1934, poz. 5). Paragraf 3 powyższego rozporządzenia brzmi: **Wysokość dodatku służbowego za godziny nadliczbowe zależna jest od ilości godzin nadliczbowych w tygodniu i wysokości, przewidzianej dla nich stawki miesięcznej. Dodatek służbowy za godziny nadliczbowe wymierza władza, asygnująca uposażenie służbowe.** W myśl tego rozporządzenia nauczyciel powinien notować wszystkie godziny nadliczbowe, przepracowane z polecenia przełożonego i po upływie miesiąca wystąpić do władz o wynagrodzenie za istotnie przepracowany czas. Ilość godzin przepracowanych nadliczbowo może nie być stała, np. w jednym tygodniu nauczyciel był zatrudniony 4 godziny, w następnym 1 godz. itp. Należy zliczyć wszystkie go-

dziny przepracowane w danym miesiącu, podzielić przez ilość tygodni i żądać wypłacenia np. za 3 godz. tygodniowo w stosunku miesięcznym. Gdyby kierownik szkoły kwestionował liczbę przepracowanych godzin, zażądać od niego polecenia pisemnego w tej sprawie. Nie może natomiast nauczyciel domagać się wynagrodzenia za nadliczbowe godziny, przepracowane z własnej dobrej woli nawet z wiedzą i zgodą kierownika. Wynagrodzenie należy się tylko za godziny, przepracowane na wyraźne ustne lub pisemne polecenie przełożonego.

O wysokości wynagrodzenia za godziny nadliczbowe mówi § 4 wyżej wspomnianego rozporządzenia: **Stawki miesięczne dodatku służbowego za 1 godzinę nadliczbową w tygodniu są następujące: 2) dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych (specjalnych) i szkół ćwiczeń zł 5.** Jeżeli więc nauczyciel szkoły powszechnej pracował 16 godz. nadliczbowych (16 : 4), licząc za każdą godzinę tygodniowo w stosunku miesięcznym zł 5, czyli powinien otrzymać 20 zł (4 × 5).

W danym wypadku nie chodzi o wysokość sumy, która zresztą jest niewspółmiernie niska w stosunku do przepracowanego czasu, lecz o zasadę: za pracę należy się wynagrodzenie zgodnie z przepisami.

Kos

Z niwy społecznej

Stan bibliotek na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego

Na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego jedynie Łódź wykonała w 100%, nawet z pewnym przekroczeniem budżet na biblioteki przeznaczony. Reszta miast i gmin wiejskich wykonała w granicach od 50 do 80% budżetu. Obecnie mamy na terenie Okręgu Szkolnego Warszawskiego 1243 biblioteki (mowa o bibliotekach pozaszkolnych). W porównaniu z rokiem ubiegłym przybyło bibliotek 249. We wszystkich tych bibliotekach jest 128.288 tomów. Porównywując liczbę czytelników stwierdzić należy przyrost w ostatnim roku o 58.954; liczba wypożyczeń wzrosła o 480.845. Te na pozór suche liczby dowodzą niezbicie, że czytelnicy są, że pragną czytać, że zainteresowanie się książką istnieje, potrzeba jedynie dać do ręki tę książkę.

Rozpatrując pozycję wydatków stwierdzamy, że i one w roku 1935/36 wzrosły o 5.829 zł od roku poprzedniego. Należy przy tym zaznaczyć, że samorządy wydały na biblioteki 119.059 zł, natomiast Min. W. R. i O. P. wydało 3.980 zł. Są to poważne sumy wzięte razem. Ale gdybyśmy choć na chwilę zadali sobie trud i przyjrzeli się im bliżej, doszlibyśmy do innego wniosku. Jeżeli sumę 3.980 zł wydaną przez Min. W. R. i O. P. na bibliote-

ki podzielimy przez ilość bibliotek, to otrzymamy sumę przypadającą na 1 bibliotekę. Wyda nam się po prostu nieprawdopodobnym, jeżeli stwierdzimy fakt, że udział Ministerstwa w akcji bibliotecznej rocznie w Okręgu Warszawskim wyniesie dla jednej biblioteki zł 3 gr 19. Fakt ten zgodny jest jednak z rzeczywistością!

Dostarczenie dobrej książki obywatelowi, który ma tą drogą pogłębić zawodowe wykształcenie oraz podnieść swój stan kulturalny na wyższy szczebel, leży w interesie Państwa. Dlatego też obowiązkiem Państwa w pierwszym rzędzie, a samorządu w drugim jest zwiększyć wydatki na akcję biblioteczną. Wydanie 3.980 zł na Okręg Warszawski ze strony Min. W. R. i O. P. nie spełnia nawet przysłowiowego „zastrzyku" i suma ta musi być z roku na rok stale powiększana. To samo dotyczy i samorządów.

Rozróżniając różnego rodzaju biblioteki zauważymy, że bibliotek społecznych jest 1.099 z ogólną ilością tomów 525.071, zaś bibliotek samorządowych 144 ze 195.943 tomami. Widzimy, że bibliotek samorządowych jest znacznie mniej, ale za to lepiej wyposażonych w księgozbiory. Spotkać można biblioteki, które nie odpowiadają swoim zadaniom, bo 1) mają za mało tomów, 2) książki są nieodpowiednie. Spotykając taki stan w jakiejś miejscowości należałoby dążyć do skomasowania kilku bibliotek w jedną, z której korzystać mogliby wszyscy mieszkańcy. Przy tym jako minimum przy stworzeniu biblioteki należałoby przyjąć 150 tomów.

Dzisiejsza polityka biblioteczna idzie w kierunku stworzenia tzw. central bibliotecznych. Polega to na tym, że każda gmina wstawia odpowiednie kwoty do budżetu na stworzenie własnej gminnej biblioteki. Z tej biblioteki korzystają mieszkańcy danej gminy. Biblioteki gminne podlegają centrali bibliotecznej powiatowej, która dba o rozwój poszczególnych bibliotek, jak również o dobór i zasilanie odpowiednimi książkami. Centrala powiatowa może przesuwać pewne książki z jednej biblioteki do innej, co ma zaradzić „nie wyczytaniu się biblioteki". Projekt sam w sobie może i niezły, trudno mi jednak uwierzyć w to, aby w praktyce okazał się dogodny chociażby ze względów odległościowych, jakie istnieją między poszczególnymi wsiami, a gminą, czy też poszczególnymi gminami, a powiatem. Moim zdaniem książkę należy mieć pod ręką, aby dać wtedy czytelnikowi do ręki, kiedy on będzie miał chęć i możność do czytania. Stąd uważam, że należy stworzyć biblioteki stałe tam, gdzie zaistnieje potrzeba, a więc w większych wioskach w pierwszym rzędzie przy szkole [1]).

Stan liczbowy bibliotek na terenie Okręgu Szkolnego Warszawskiego przedstawi niżej podana tabelka:

---

[1]) **Przyp. Redakcji.** Jesteśmy przeciwni zapatrywaniom Autora w tej sprawie. Przykłady z życia (np. pow. garwoliński) potwierdzają celowość istnienia Centralnych Bibl. Pow.

Liczba bibliotek ogółem	Samorządowych		Społecznych		Bibliotek stałych			
	centralnych	ruchomych	centralnych	ruchomych	samorządowych	społecznych	w tym polskich	w tym innych
1243	50	442	15	196	129	1049	1163	80

Przypatrując się powyższej tabeli stwierdzić należy dużą ilość bibliotek społecznych. Mam wrażenie, że większość z tych bibliotek nie spełnia swego zadania. Znam miejscowości, w których jest kilka bibliotek, ale po kilka lub kilkanaście zaledwie tomów liczące. Oczywiście, że takie „biblioteki" należy komasować w jedną. Należy zwrócić uwagę jeszcze na sam dobór książek w bibliotece, gdyż i ta sprawa pozostawia dużo jeszcze do życzenia. Leżą oto przede mną trzy książki z pewnych bibliotek. Niektóre urywki ze względu na znamienną treść przytoczę. Czytamy więc w jednej: „Była pośredniej płci, między szatynką a brunetką" (Szalona sielanka — Paweł Staśko, str. 30). Są jeszcze jak widać książki w bibliotekach, które płeć rozróżniają po kolorze włosów. A w innej książce napisanej przez księdza Pawła Wieczorka p. t. „Wśród nocnej ciszy" na stronicy 30 czytamy: „...ale mi wojsko obrzydło... Hołota! Cała armia polska funta kłaków nie warta! Szkoda, że istnieje, że obywatele płacą na nią podatki". Komentarze chyba zbyteczne. W innej jeszcze książce pod wabiącym tytułem „Harcerskie troski" — autor Starzeńczyk — między innymi czytamy: „Otóż otwarcie mówię, że P. O. W. wspomaga przeciw Polsce — daleką i pośrednią drogą żydowstwo, gdy inne organizacje polskie i narodowe zwalcza je" (str. 81).

Reasumując to wszystko należy wyciągnąć pewne wnioski, a mianowicie: 1) istniejące księgozbiory oczyścić i książki nienadające się do użytku usunąć, 2) przy zakupywaniu nowych książek należy staranny uczynić wybór, 3) wyczytane księgozbiory zastąpić innymi, 4) mniejsze biblioteczki skomasować w jedną, 5) zaprowadzić księgi inwentarzowe i księgi ubytku.

Uwaga: W sprawie racjonalnego prowadzenia biblioteki odsyłam Czytelnika do Poradni Związku Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Marszałkowska 69. W sprawie wyboru książek do bibliotek należy zapoznać się z dziełkiem p. t. „Książka w bibliotece" — katalog informacyjny, zawierający 4000 tytułów książek do bibliotek powszechnych. Cena zł 4 gr 50. Można wypożyczać w Inspektoratach Szkolnych.

Franciszek Szczepański

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Nadsyłajcie do „Głosu Nauczycielstwa Mazowieckiego" notatki, artykuły, komunikaty itp. materiały prasowe.

Osobowość nauczyciela społecznika

Charakter pracy zawodowej nauczyciela sprawia jednocześnie, że jest on tym samym pracownikiem społecznyın. Trudno więc mówić o nauczycielu, nie mówiąc o społeczniku. Praca jednak społeczna poza szkołą wymaga od nauczyciela pewnego swoistego nastawienia, zdania sobie dokładnie sprawy co dane środowisko czy region potrzebuje i co dać od siebie może nauczyciel. Przede wszystkim nauczyciel pracujący społecznie musi mieć wyrobioną osobowość, swobodę w działaniu, ideę przewodnią, zdać sobie sprawę z dróg, które do celu wiodą czyli obrać metodę postępowania. Musi również dokładnie poznać środowisko, w którym pracuje: jego przeszłość, dążności, nastawienia i zainteresowania. Mając na uwadze te zadania, nauczyciel pracę społeczną będzie uważał za dalszy ciąg tworzenia nowych zdobyczy kulturalnych i ogólnego dorobku.

Osobowość często nazywamy charakterem. Czyn nieprzerwany, czyn ustalony człowieka jest kształtującą zasadą osobowości. Osobowość nie jest czymś stałym, niezmiennym, lecz jest rozwojem. Zdobywa się ją przez twórczość, pojętą jako praca nad celami ponad osobowymi. Ideę osobowości nazwano „prawem indywidualnym". Słusznie twierdzi Hessen, że nie mając na względzie jedynie swej indywidualności, ale pracując dla zadań ponadindywidualnych, stajemy się indywidualnościami. Poszczególny czyn człowieka im bardziej wyraża osobowość, może siłą naprężenia swej woli uczynić się niezastąpionym na swym miejscu.

Pojętą tak osobowością winien odznaczać się nauczyciel-społecznik. Wiara w dobre cele, wiara w skuteczność pracy powinna przyświecać w szarych i często żmudnych dniach powszednich poświęconych dla dobra powszechnego, poświęconych nowym zdobyczom, wzbogacającym skarbiec ogólnego dorobku kulturalnego zarówno w dziedzinie materii, jak i w dziedzinie ducha. W pracy społecznej musi być to nastawienie.. Nauczyciel doskonale zdaje sobie sprawę z ważności swej pracy, zdaje sobie sprawę również doskonale z celu dla jakiego pracuje. Wyrobić, doskonalić własną osobowość, wzbogacać i umocnić swój charakter — to fundamentalne zasady nauczyciela-społecznika. Doskonale zdajemy sobie sprawę z ważności poruszonych zagadnień. Wszak w pracy społecznej, która różne może przybrać formy, musimy wychowywać, musimy kształtować również osobowość. Zrozumiałą jest rzeczą, że tylko dobrze pojęta osobowość, która winna głęboko być zakorzeniona w psychice nauczyciela, może wywrzeć dodatni wpływ na otoczenie.

S. F.

KOMUNIKATY I KRONIKA

KURSY, WYCIECZKI I OBOZY OKRĘGU WARSZAWSKIEGO Z. N. P. W OKRESIE FERII WAKACYJNYCH

Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. organizuje w nadchodzące wakacje szereg kursów sportowych, kolonii wypoczynkowych oraz z polecenia Zarządu Głównego Z. N. P. wycieczkę zagraniczną do Jugosławii.

1. Obóz Sportowo-Wypoczynkowy w Augustowie.

Wśród malowniczych jezior augustowskich, otoczonych puszczą, stanowiących jeden z najpiękniejszych zakątków polskiego Pojezierza, nęcącego niezapomnianym urokiem, w czasie od 2 do 31 lipca 1937 r. zostanie zorganizowany Obóz Sportowo-Wypoczynkowy w Augustowie. Duży tabor wioślarski (35 kajaków i łodzi), wygodne pomieszczenie, dobra kuchnia, świetlica, zabawy i wycieczki zapewnią uczestnikom należyty wypoczynek i nabranie sił do dalszej pracy.

W planie Obozu są przewidziane: 1. Kurs Sportowy. 2. Kolonia Wypoczynkowa. 3. Kurs Świetlicowy.

1) Kurs sportowy. Program Kursu: 1. Gimnastyka: systematyka i metodyka ćwiczeń cielesnych ze szczególnym uwzględnieniem programu szkoły powszechnej. Codzienna gimnastyka osobista. 2. Gry i zabawy: a) gry sportowe: siatkówka, koszykówka, hazena, piłka ręczna (szczypiorniak), palant i kwadrant; b) gry i zabawy przewidziane programem szkoły powszechnej. 3. Lekkoatletyka: ćwiczenia lekkoatletyczne w zakresie próby o P. O. S. 4. Pływanie: nauka pływania stylem naturalnym, klasycznym i crowl'em. Część teoretyczna: metodyka pływania dzieci i dorosłych. 5. Wioślarstwo: nauka pływania kajakiem i łodzią. 6. Turystyka: piesze wycieczki po puszczy, kajakami na jeziora: Necko, Sajno, Rozpudę, Wigry oraz szlakiem Kanału Augustowskiego. Z dalszych wycieczek odbędzie się ewentualnie wycieczka do Prus Wschodnich (Treuburg). Na zakończenie Obozu zostanie zorganizowany spław kajakowy do Warszawy. Koszta wycieczek pokrywa Zarząd Obozu. Jedynie do wycieczki zagranicznej (do Prus Wschodnich) uczestnicy, chcący z niej skorzystać, dopłacą około 4 złotych.

2) Kolonia wypoczynkowa. Kolonia, na którą będą przyjmowane nawet rodziny z dziećmi, ma charakter ściśle wypoczynkowy. Program obejmie: 1. dowolne spacery i wycieczki krajoznawcze (dział turystyki); 2. kąpiele i plażowanie; 3. zajęcia świetlicowe według programu świetlicy; 4. zajęcia indywidualne.

3) Kurs świetlicowy. Kursu świetlicowego będą mogli wysłuchać chętni z Kursu sportowego i Kolonii wypoczynkowej bez dopłaty. Program obejmie: Część teoretyczna: a) psychologiczne i socjologiczne podstawy pracy świetlicowej; b) cele i zadania oraz typy świetlic; c) formy pracy świetlicowej; d) kierownik świetlicy, lokal, życie świetlicy. Część praktyczna: a) prelekcje, pogadanki i dyskusje na tematy aktualne; b) gry towarzyskie, śpiew, tańce; uczestnicy będą mogli korzystać z czasopism, biblioteki, radia.

Warunki pobytu. Wpisowe wynosi: na Kurs sportowy 10 zł, na Kolonię wypoczynkową 5 zł. Za utrzymanie, mieszkanie (bez pościeli) i wycieczki każdy uczestnik wpłaca dziennie 3 zł. Opłaty za dzieci wynoszą: 5 zł wpisowego i 2 zł dziennie za utrzymanie. Staramy się o uzyskanie zniżek kolejowych według taryfy wojskowej. Zgłoszenia wraz z wpisowym (bezzwrotnym) i fotografią na zniżkę kolejową przesyłać pod adresem: Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, ul. Smulikowskiego 1, konto czekowe nr 25.918,

brzmienie konta: Związek Nauczycielstwa Polskiego Okręg Warszawski. Na odwrocie odcinka napisać nazwę „Kolonia" lub „Kurs sportowy". Fotografia na odwrocie winna być zaopatrzona czytelnym podpisem i wymienioną nazwą imprezy. Ostateczny termin zgłoszeń upływa 10 czerwca 1937 r. Bliższe informacje wysyłamy po nadesłaniu zgłoszenia. Kierownikiem Obozu jest kol. Józef Kuran.

2. Kurs Sportowo-Wypoczynkowy w Piwnicznej.

Kurs ten odbędzie się w czasie od 2—31 lipca. Program obejmuje: ćwiczenia i gry sportowe, wycieczki do Żegiestowa, Krynicy, Szczawnicy, jedną wycieczkę dalszą do Pienin z przejazdem czółnami po Dunajcu oraz wycieczki górskie. Na miejscu doskonała plaża, stosować można kąpiele rzeczne i borowinowe, przy codziennym stosowaniu wód mineralnych.

Wpisowe 10 zł. Mieszkanie (zbiorowe), utrzymanie, opłaty za meldunki, taksę kuracyjną — 120 zł od osoby za 30 dni pobytu. Szczegóły dalsze w komunikatach. Do gier i ćwiczeń cielesnych zaangażowany został fachowy instruktor. Za pokoje dwuosobowe dopłata 50 gr dziennie od osoby. Uczestnicy reflektujący na pokoje dwuosobowe zaznaczą o tym w zgłoszeniu.

3. Kolonia Wypoczynkowa w Kosowie.

Kolonia ta odbędzie się w czasie od 2 lipca do 30 sierpnia b. r. Czas pobytu uczestników nie jest ściśle ustalony. Wpisowe 15 zł, które wliczone będzie do ogólnej administracji, mieszkanie i utrzymanie nie przekroczy 2 zł 75 gr od osoby dorosłej, młodzież do lat 10 płaci połowę. Uczestnicy Kolonii będą brali czynny udział w organizacji i prowadzeniu Kolonii, który polegać będzie na dyżurach w kuchni i świetlicy itp. Podczas trwania Kolonii przewidziane są wycieczki na Czarnohorę, do Zaleszczyk itp. Ilość miejsc na Kolonii ograniczona do 40 osób.

4. Obóz wędrowny pod nazwą: „Od źródeł Wisły po szczyt Garłucha".

Obóz ten odbędzie się w czasie od 5 do 28 lipca r. b. i składać się będzie z 3 części. Koszt całego obozu wraz z utrzymaniem, przejazdami kolejowymi i autobusowymi, noclegami, wstępem do jaskiń i zamków wyniesie 125 zł. Trasa obozu obejmie: Beskidy Śląskie, grupę Pilska i Babiej Góry (I część), Orawę z Zamkiem Orawskim i pasmem Małej Fatry, grupę Chocza, Liptów z Rużmberkiem Mikulaszem Lipt. oraz zwiedzenie europejskiej osobliwości: jaskiń demenowskich (II część). Tatry Zachodnie z grupą Rohaczów i Bystrej oraz Tatry Wysokie z Krywaniem i Garłuchem (III część). Początek wędrówki w Bielsku, zakończenie w Zakopanem. Osoby, które chciałyby brać udział tylko w części obozu, muszą w zgłoszeniu wyraźnie to zaznaczyć. Obóz opierać się będzie głównie na wędrówce pieszej. Zgłoszenia na obóz przyjmowane będą do dnia 10 czerwca b. r.

Koszt poszczególnych części obozu: I część — 36 zł. II część — 36 zł. III część — 53 zł. Wpisowe na obóz (bezzwrotne) 10 zł.

5. Wycieczka zagraniczna do Jugosławii.

Wycieczka trwać będzie od 3 do 31 sierpnia 1937 r. Trasa wycieczki następująca: Beograd, Sarajewo. Dubrownik, Cetynia, Makarska (pobyt 16 dniowy, miejscowość bardzo malownicza, położona u stóp potężnej góry Biokovo, duża plaża piaszczysta, doskonały klimat), Split, Zagrzeb, Budapeszt.

Koszt wycieczki z przejazdami od granicy, utrzymaniem, wycieczkami itp. nie przekroczy 450 zł.

W sumę powyższą nie została wliczona jeszcze cena paszportu, która jednak nie przekroczy 40 zł. Dokładna cena podana będzie w szczegółowym prospekcie wysyłanym po nadesłaniu zgłoszenia.

Należność można wpłacać ratami: I — do 10 maja 100 zł, II — do 10 czerwca 250 zł, III — do 15 lipca pozostałą sumę.

Do podania dołączyć należy: 1. dowód osobisty ze stwierdzoną przynależnością państwową polską lub legitymację urzędniczą; 2. trzy fotografie wymiaru paszportowego; 3. zaświadczenie stwierdzające, że starostwo na terenie którego petent zamieszkuje zgadza się na wyjazd za granicę (zbędne dla mieszkańców Warszawy); 4. dokumenty wojskowe dla mężczyzn w wieku do lat 50, zaś dla oficerów w rezerwie lub stanie spoczynku oraz dla poborowych — zezwolenie władz wojskowych na wyjazd za granicę; 5. zaświadczenie zamieszkania wydane przez Wydział Ewidencji przy Zarządzie Miejskim lub Gminnym (w Warszawie w Komisariatach Policji).

6. Kurs prawno-służbowy w Augustowie.

Kurs ten, już czwarty z kolei, odbędzie się w okresie od 2 do 31 lipca b. r. Na kursie omawiane będą prawa i obowiązki nauczyciela jako pracownika państwowego, oraz jako członka organizacji o specjalnym charakterze, jakim jest nasz Z.N.P.

W obecnej sytuacji kurs ten ma szczególniejsze znaczenie. Nauczyciel musi znać obowiązujące go przepisy, musi posiąść umiejętność prawnej i skutecznej obrony; musi umieć zająć odpowiednie i godne swego zawodu stanowisko wobec z góry obmyślanych ataków, nieraz podstępnych albo prowokacyjnych. Przez dokładne poznanie swych praw i obowiązków skuteczniej będziemy mogli odpierać ataki, godzące w dobro szkoły i dobre imię nauczyciela. Toteż naszym celem jest, by każdy(a) z Kolegów(żanek) wysłuchał kursu prawno-służbowego, jaki organizujemy w Augustowie. Augustów wybieramy ze względu na najdogodniejsze warunki materialne, co daje każdemu z nas możność przepędzenia jednego miesiąca w cudownej krainie jezior i puszcz. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, a przypuszczalnie dużą ilość uczestników, prosimy o jak najwcześniejsze zgłaszanie się na kurs. Przyjmowani będą tylko członkowie Z. N. P.

Uczestnicy kursu delegowani przez Ogniska lub Oddziały płacą 2 zł 50 gr na dobę za całkowite utrzymanie i mieszkanie. Zgłaszający się bez pełnomocnictw płacą 3 zł za dobę.

Nadto uczestnicy kursu będą mogli brać udział w Kursie sportowym w Augustowie oraz brać udział we wszystkich imprezach, organizowanych przez ten kurs.

Zgłoszenia na kurs prawno-służbowy przyjmowane będą do dnia 10 czerwca. Wpisowe na kurs — 5 zł.

Zgłoszenia na powyższe imprezy nadsyłać: Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. Warszawa, ul. Smulikowskiego 1. Pieniądze wpłacać na konto P. K. O. nr 25.918 (brzmienie konta: Związek Nauczycielstwa Polskiego Okręg Warszawski). Na odwrocie odcinka zaznaczyć koniecznie cel wpłaty.

UWADZE NAUCZYCIELI TYMCZASOWYCH

W okresie ferii letnich od dnia 25 czerwca do dnia 21 lipca b. r. Zarząd Okręgowy Z. N. P. w Łodzi organizuje w Zgierzu czterotygodniowy kurs, mający na celu pomoc w pracy nauczycielowi w okresie poprzedzającym egzamin praktyczny.

Udział w kursie-konferencji dla Członków Z. N. P. jest bezpłatny. Nauczyciele niezrzeszeni w Z. N. P. opłacają za kurs zł 15 (piętnaście). Niezależnie od tego wszyscy uczestnicy płacą po zł 5 (pięć) tytułem wpisowego na organizację życia kulturalno-towarzyskiego (czytelnia, teatr lub kino, wycieczka).

Koszta utrzymania po skalkulowaniu podane będą do wiadomości bezpośrednio zainteresowanym kolegom. Zaznaczamy tylko, że nie przekroczą 2 zł 50 gr dziennie.

Zapisy trwać będą do 10 maja b. r.

Zgłoszenia wraz z dowodem uiszczenia wpisowego (członkowie Z. N. P. przy zapisie wpłacają zł 5, inni przy zapisie zł 10, resztę zł 10 — po przybyciu na kurs) i ewent. dowodem przynależności do Z. N. P. kierować należy bezpośrednio do Zarządu Okręgu, zaś wpłaty uskuteczniać wyłącznie przez P.K.O. (konto nr 600.780) zaznaczając na odwrocie blankietu nadawczego: „Egzamin praktyczny — Kurs".

Z wszelkimi zapytaniami dotyczącymi zapisów, opłat, programu i organizacji pracy na kursie zwracać się należy bezpośrednio do Zarządu Okręgu Z. N. P. w Łodzi. Adres: Łódź, ul. Zachodnia 72.

Z NOTATNIKA NAUCZYCIELA.

Założycielem szkoły, w której pracuję, był Stanisław Kostka Potocki.

Ciekawa to postać. Mąż stanu, mecenas sztuki, nauki i literatury, esteta, pisarz, mówca, założyciel uniwersytetu w Warszawie i muzeum w Wilanowie, gorliwy członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie — był pierwszym prawdziwym i rzeczywistym ministrem polskiego oświecenia.

Jako minister oświaty troszczył się również o rozwój szkolnictwa elementarnego. Stan gospodarczy wsi i miast w Księstwie Warszawskim i w pierwszych latach Królestwa Polskiego był bardzo ciężki. Przemarsze wojsk Napoleona, wojsk austriackich w r. 1809 i klęski żywiołowe wyczerpały Mazowsze z wszelkich dóbr materialnych. Mimo to Stanisław Potocki umiał zdobyć środki na utrzymanie szkół elementarnych, których liczba z roku na rok zwiększała się. Rozwój szkolnictwa elementarnego tamował brak sił nauczycielskich. W akcie założenia szkoły w Z. zaznacza, „że już dotąd w całych dobrach byłyby wprowadzone szkółki, gdyby nie brak potrzebnych nauczycieli". Ustępując w 1821 r. ze stanowiska ministra oświaty pozostawił 1222 szkoły elementarne. Za jego następcy szkoły te przestały istnieć; pozostały tylko w osadach niemieckich.

Rozwój szkolnictwa i oświaty zaniepokoił „ludzi interesowanych do popierania wszelkiego rodzaju przesądów a zatem nieprzyjaciół wszelkiego rodzaju oświaty". Szczególnie zawzięli się na Potockiego jezuici, którzy z Galicji kierowali zaciętą walką przeciwko niemu w Warszawie. Walka wzmogła się, kiedy w 1817 r. ukazał się dekret królewski, poddający duchowieństwo katolickie pod ścisły nadzór Komisji wyznań i oświecenia publicznego. Potocki zamknął 45 klasztorów, 3 opactwa i 11 kolegiat.

Na napaści ludzi, którzy „powstawali przeciwko wszelkiemu rodzajowi oświaty" dał odprawę w książce p. t. „Podróż do Ciemnogrodu".

„Celem dziełka — mówi autor — jest odkryć takowych ludzi i na jaw wystawić obłudną ich gorliwość nie mającą pod pozorem powszechnego dobra innego celu jak własne zyski, którym wszystko poświęcić gotowi".

„Nie oświata lecz namiętności i brak oświaty zakrwawiły i zhańbiły europejskie rewolucje".

Wrogowie oświaty stworzyli „zakon smorgoński, który się od wieku zawiązał przeciw oświacie i wziął pod swoją opiekę wszelkiego rodzaju nadużycia i przesądy". Zwolennikami jego byli ci, co „nie lubili konstytucji 3 maja, bo w niej nie znajdowali elekcji królów, liberum veto, wyłącznych przywilejów szlachty i poddaństwa chłopów, a dążyli do nierządu w Polsce".

Zakon smorgoński wprowadził inkwizycję, która niszczyła nawet książki treści matematycznej, geograficznej i podróżniczej. Kto nie był jego zwolennikiem, tego okrzyczano bezbożnikiem i rewolucjonistą.

Jakże żywo myśli autora „Podróży do Ciemnogrodu" przypominają czasy dzisiejsze. Tylko w Polsce niepodległej żaden minister nie użył tak jasnych

i dobitnych słów pod adresem wrogów oświaty. Toteż zemsta ciemnych duchów zakonu smorgońskiego ściga Stanisława Potockiego po dzień dzisiejszy. Duchy te straszą także uczonych polskich. Żaden z nich nie podjął trudu, by w sposób monograficzny przedstawić działalność i zasługi pierwszego prawdziwego i rzeczywistego ministra polskiego oświecenia.

Stanisław Kostka Potocki ustąpił ze stanowiska ministra oświaty w 1821 r. Wkrótce po ustąpieniu zmarł.

„Kiedy car uwzględniając skargę duchowieństwa polskiego na wolnomyślną satyrę Potockiego na obskurantyzm p. t. „Podróż do Ciemnogrodu" — mówi prof. Kot — usunął go z ministerstwa, z Komisji Oświecenia ustąpić musieli starzy działacze jak Niemcewicz i Staszic. Rok 1821, w którym ministrem oświecenia został służalczy zacofaniec Grabowski, a dyrektorem Komisji przewrotny Szaniawski, oznacza nie tylko zwycięstwo reakcji w szkolnictwie, ale także początek jego upadku. polskie ręce niestety przystąpiły do burzenia tego, co z takim mozołem przez 15 lat wzniesiono".

„Prąd reakcyjny... zaczął u nas od podcinania szkolnictwa elementarnego. Pozornie litościwe a w istocie zabójcze rozporządzenie namiestnika Zajączka z r. 1821 uwolniło chłopów od obowiązkowego płacenia składek na szkoły podkopując ich byt... Zwiększono dotkliwie opłaty w szkołach średnich, zaprowadzono mundury dla młodzieży, aby ją łatwiej poddać zaostrzonemu dozorowi policyjnemu... Ilość studentów w uniwersytecie wciąż malała, rząd ograniczał autonomię uniwersytetu. wielu ważnych katedr celowo nie obsadzał, na inne zaś wbrew woli uniwersytetu narzucał lichej wartości indywidua. Tak Rosja przy pomocy rąk polskich podcinała polskie dzieło szkolne. zanim jeszcze przyszło do wielkiej katastrofy".

Kiedy Grabowscy i Szaniawscy niszczyli szkolnictwo, Lubecki zakładał Bank Polski, rozwijał przemysł i handel, budował kanały i drogi. Królestwo Polskie miało świetną armię, świetnego ministra skarbu i świetnie rozwijające się życie gospodarcze, a równocześnie coraz mniejszą liczbę szkół, coraz mniej młodzieży w szkołach, coraz mniej katedr i coraz mniej sił naukowych. Polskie czynniki reakcyjne z pomocą rządu carskiego zabiły w narodzie ducha wiary we własne siły i rozbroiły go moralnie. Powstanie listopadowe skończyło się klęską.

Początek katastrofy zaczął się od chwili ustąpienia Stanisława Kostki Potockiego.

Redaktor odpowiedzialny oraz wydawca z ramienia Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego: JASTRZĘBSKI JAN.

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA